Nr. 129. Lwów — Niedziela dnia 7 Czerwca. Rok 1903.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h, w Niemczech 3 „ — „, w innych Państwach 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 „. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.

Numer kosztuje we Lwowie 8 h., na prowincyi 12 h.

Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h., tłustym garmondem „ „ 6 h., koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h.

Dziś: Św. Trójcy. Jutro: św. Medarda B. — Zielone Święta. Pon. Ziel. Św.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca o godz. 4 m. 7. Zachód „ „ 7 m. 50.

Długość dnia godzin 15 minut 43. Przybyło dnia od wczoraj 2 min.

Nasze rolnictwo w r. 1902.

Świeżo ogłoszona przez ministeryum rolnictwa „Statystyka urodzajów w roku przeszłym“ daje dokładny obraz stanu gospodarki wiejskiej we wszystkich krajach przedlitawskich, o więc i w Galicyi. Z tego dzieła przytoczymy dane, dotyczące przedewszystkiem naszego kraju, wspominając o innych prowincyach tylko wtedy, gdy będzie możliwe porównanie ich gospodarki wiejskiej z naszą.

Wogóle rok 1902-gi był dość pomyślny dla rolnictwa. Wartość wszystkiego, co ono w całej Przedlitawii podało na targi w postaci zbóż, wynosiła 937,669.000 koron, w tem zaś galicyjskiego zboża było za 211.531.000 koron, czeskiego za 321,613.000 kor., morawskiego za 126,271.000 kor., dolno-austryackiego za koron 104,281.000, a w innych krajach za kwoty znacznie mniejsze. W ostatniem dziesięcioleciu tylko dwa lata były lepsze od roku przeszłego: w 1898-ym wartość zboża w całej Przedlitawii wynosiła 999,770.000 kor., a galicyjskiego kor. 236,068.000, w roku zaś 1899-ym w ogólnej cyfrze 946,260.000 kor., udział Galicyi wynosił 219,050.000 kor. Były to jednak lata bardzo urodzajne. Z przeciętnych rok przeszły zajmuje pierwsze miejsce. Dał on zboża najwięcej, lubo prawie wszędzie obszar zostawiony pod ugor się zwiększył. W Galicyi wzięto pod pszenicę 975 hektarów mniej niż w poprzednich latach; pod żyto mniej 753 hk., pod jęczmień mniej 14.086 hk., za to pod owies więcej 31.599 hk. W ogóle jednak obszar, zasiewany w naszym kraju zbożami, stale się zmniejsza o parę tysięcy hektarów rocznie, co niezawodnie jest następstwem coraz większego dzielenia włościańskich gruntów i zmieniania części ich na warzywne ogrody.

W ogólnym rzucie oka na warunki klimatyczne w roku 1902-gim podaje ministeryum rolnictwa takie szczegóły, z których wynika, że dla kultury zbóż nasz klimat prawie się nie różni od czeskiego, morawskiego i szląskiego, a na Podolu jest nawet lepszy. Pomimo jednak tego, my zbieramy mniej zboża z hektara, aniżeli Czechy, Morawia i Szląsk, co już widocznie jest następstwem mniej umiejętnego u nas, aniżeli tam gospodarowania.

W całej Przedlitawii my najwięcej mamy ziemi, wziętej pod uprawę wszelkich zbóż. Nasi rolnicy pracują na 7,849.252 hektarach, jednakże w tem znajduje się 2,021.230 hk. lasów i 786.319 hk. pastwisk, zostaje zatem trochę więcej jak 5 mil. hk. pod uprawę roślin. Po Galicyi największym obszarem rozporządzają Czechy. Tam ziemi uprawnej jest 5,019.313, z tego jednak trzeba odliczyć 1,507.627 hk. lasów i 260.135 hk. pastwisk, czyli że na uprawę roślin zostaje 3,251.551 hk. Można tedy powiedzieć, że nasz obszar wzięty pod coroczną uprawę jest większy od takiegoż obszaru czeskiego mniej więcej o dwa miliony hektary. A jednak w r. 1902gim wartość naszej produkcyi podanej na targi była mniejsza od wartości produkcyi czeskiej o 110,082.000 koron. Taka różnica stale się powtarza co roku.

Czem ją wytłómaczyć?

Przedewszystkiem tem, że z każdego hektara mniej zbieramy ziarna, aniżeli Czesi. Średnio w całej Przedlitawii hektar dawał w ostatniem dziesięcioleciu: 11·1 q (q=100 kilogramom) pszenicy, 10·1 żyta, 11·4 jęczmienia, 9·1 owsa. W Galicyi zaś hektar dawał pszenicy: w zachodniej części kraju 8·9 q, a we wschodniej 9·5 q, żyta — w zachodniej 7·9 q, a we wschodniej 7·8 q, jęczmienia w zachodniej 9 q, a we wschodniej 7·8 q, wreszcie owsa w zachodniej 8·4 q, a we wschodniej 6·2 q — wszędzie zatem mniej od miary przeciętnej. Natomiast w Czechach, na Morawie i Szląsku zbiory są stale obfitsze od miary przeciętnej dla całej Przedlitawii. Ta przeciętna dla całego państwa miara byłaby znacznie większa, gdyby nie to, że kraje alpejskie z powodu ostrego klimatu mają zbiory skąpe. Tak samo w Galicyi, gdyby powiaty sanocki, turczański, liski, stryjski nie dawały tylko po 5·7 q pszenicy z hektara, toby się nasza przeciętna miara podniosła, bo naprzykład hektar podolski daje pszenicy 12·7 q, a pod Krakowem 13·2 q. Z drugiej jednak strony, gdyby Czechy nie miały gór Kruszcowych, gdzie hektar daje pszenicy tylko 8 q, to przeciętna zbiorów pszenicy w tym kraju wynosiłaby nie 16·2 q, lecz 19 q z hektara. Przeciętna na Morawie wynosi 17 q, a na Szląsku w okolicy karpackiej 12·3, w innych zaś okolicach 17·1 q.

Tak tedy, jeżeli, biorąc średnio, hektar galicyjski daje pszenicy 9 q, a hektar czeski 16.2 q (morawski 17 q, a szląski 14·5 q), to już jest pierwsza przyczyna faktu, iż cała wartość naszej produkcyi pszenicy jest mniejsza od wartości produkcyi czeskiej, lubo Galicya obsiewa pszenicą przeszło 404 tysiące hektarów, a Czechy tylko 228.000 hektarów. Taka sama jest różnica między naszą a czeską produkcyą żyta, jęczmienia, owsa i innych roślin.

Drugą przyczyną jest różnica w przeciętnej rocznej cenie zboża na miejscowych rynkach. Czechy są krajem, który musi co roku dokupywać zboża na przekarmienie swej ludności, Galicya zaś część swego zboża wywozi. Nasza tedy cena zboża musi być mniejsza od ceny czeskiej o koszta transportu, ponieważ nie możemy w Czechach sprzedawać naszego ziarna drożej od tamtejszej ceny, czyli, że koszta transportu my ponosimy. Jakoż przeciętna roczna cena w Czechach wynosiła w 1902-im 17.08 k. za sto kilo (q), a w Galicyi 16.57 k. Wyprodukowaliśmy w r. 1902-im 4.326.832 q pszenicy i o tyleż koron otrzymaliśmy za nią mniej, niżby za nią otrzymali Czesi. Ta przyczyna nie zależy od naszych rolników. Można skutki jej zmniejszyć przez zniżenie taryf kolejowych i przez powiększenie krajowej konsumcyi.

Lecz oto trzecia przyczyna mniejszej rentowności naszego rolnictwa, aniżeli czeskiego, zależy znowu wyłącznie od naszych ziemian. Wszelkie zboże dzieli się na zdatne i niezdatne do handlu na rynkach międzynarodowych. Tylko zdatne (marktfähig) warto transportować. Otóż z całego zbioru pszenicy było zdatnego do handlu: W Dolnej Austryi 91·5%, w Czechach 92·2%, na Bukowinie 95%, na Morawie 83%, na Szląsku 80%, a w Galicyi — na zachodzie 78 /, na wschodzie zaś 85·5%. Żyta zdatnego do handlu było w Austryi Dolnej 90·2%, w Czechach 91·8%, na Morawie 85%, na Bukowinie 94%, a w Galicyi — na zachodzie 80, a na wschodzie 83%. Taka sama różnica zachodzi w innych gatunkach zbóż.

Zatem: obsiewamy ziemi znacznie więcej (prawie o 2 mil. hektarów), aniżeli Czesi, ale z każdego hektara prawie o połowę mniej zbieramy od nich, mamy więcej niż oni posładu i taniej sprzedajemy. To razem się składa na fakt, że średnio biorąc, mamy co roku o sto milionów koron mniej, niż oni, za zboże. Tu warto przypomnieć formułkę agronomów niemieckich: czem więcej nawozów sztucznych i lepsza uprawa ziemi, tem pewniejszy urodzaj, a mniejsza emigracya.

Ponieważ statystyka ogłoszona przez ministeryum rolnictwa zaznacza, że w Galicyi co roku ziemia się rozdrabia, przeto warto tu jeszcze przypomnieć inną formułkę agronomów: przy jednakowej uprawie, czem mniejsze gospodarstwo, tem niklejsze ziarno, czyli po prostu — włościanie mają więcej posładu. Już dlatego — pomijając względy cywilizacyjne — przesadna parcelacya szkodliwie wpływa na zasobność kraju.

Ze statystyki ministeryum rolnictwa zwracamy uwagę jeszcze na to, że z wyjątkiem Tyrolu, gdzie są niedostępne góry, Galicya ze wszystkich krajów przedlitawskich posiada najwięcej nieużytków, mianowicie 273.154 hektarów. Jest to szósta część ogółu takich gruntów w całej Przedlitawii, do nich jednak nie należą obszary na wysokich górach. Nieużytki alpejskie, ziemie niedostępne dla kultury, zajmują w całej Przedlitawii 1,399.725 hektarów, a w Galicyi 33.419 hkrów. Te zaś nieużytki, których Galicya posiada 273.154 hektarów — to są moczary i lotne piaski, a więc takie grunta, które pracą ludzką mogą być zmienione w urodzajne.

Korespondencye.

Wiedeń 5 czerwca.

(Uchwała deputacyi kwotowej. Co będzie z rekrutami? Sprawa polepszenia płac auskultantów.)

(y). W austryackiej deputacyi kwotowej zapadła wczoraj uchwała, na którą tu zwrócono powszechną uwagę. Oto wbrew wnioskowi referenta br. Schwegla, który proponował, aby dzisiejszy stosunek, w jakim obie połowy monarchii przyczyniają się do pokrywania wydatków wspólnych (tj. Austrya $64^{6}/_{10}$, a Węgry $35^{4}/_{10}\%$), ustanowiono na lat sześć, tj. do roku 1909, powzięła deputacya większością jednego głosu uchwałę, iż stosunek ten ma być zatrzymany tylko na rok jeden, od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1904. Za wnioskiem referenta br. Schwegla, popieranym przez rząd, głosowało 6 członków deputacyi, w ich liczbie reprezentanci Koła polskiego, przeciw zaś 7, a mianowicie młodoczesi, tudzież niemieccy ludowcy i postępowcy. Jeden z członków deputacyi nie przyszedł na posiedzenie, a prezes jej hr. Schönborn nie głosował wobec tego, że była już większość przeciw wnioskowi referenta.

Uchwała ta wprowadza pewne zamięszanie w całą sprawę ugodową, gdyż węgierska deputacya uchwaliła już kwotę do roku 1909. Niektórzy upatrują w tej uchwale porażkę dra Koerbera — inni zaś widzą w niej nie bez racyi pewnego rodzaju demonstracyę przeciw separatystycznym dążeniom Węgrów. Z jednej strony bowiem Węgrzy chcą zapewnić sobie na lat sześć korzyści, jakie zapewnia im dzisiejszy stosunek kwotowy, a z drugiej dążą do rozbicia tych instytucyi wspólnych, na których utrzymanie ponosi Austrya tak wielkie ofiary, przedewszystkiem zaś armii wspólnej. Ci członkowie deputacyi, którzy głosowali za jednorocznym tylko terminem, motywują to swoje stanowisko tem, iż zdaniem ich, nie można wiązać się na sześć lat co do kwoty, zanim nie będzie załatwiona nowa taryfa celna i sojusz handlowo-polityczny.

Uchwała ta deputacyi kwotowej będzie miała zapewne to następstwo, że Korona znów oznaczy kwotę prowizorycznie na rok jeden. Możliwem jednak jest także i to, że austryacka deputacya zechce po poprzedniem porozumieniu się z deputacyą węgierską zreasumować swą wczorajszą uchwałę i zgodzi się na sześcioletni termin. Możliwem to jest jednak tylko w takim razie, jeżeli przed końcem czerwca nastąpi porozumienie między obiema deputacyami, gdyż w czerwcu jeszcze musi być ustalony stosunek kwotowy.

Wobec tego, że w Sejmie węgierskim nie ustaje obstrukcya przeciw przedłożeniu wojskowemu i że jest bardzo wątpliwem, czy ustawa ta zostanie na Węgrzech parlamentarnie uchwalona, mimowolnie nasuwa się pytanie, jakie następstwa wywołać może w Austryi ewentualne zwycięstwo obstrukcyi węgierskiej. Ustawa ta bowiem, przeciw której walczy opozycya węgierska, została w Austryi już parlamentarnie uchwalona, sankcyonowana, a nawet i wykonana, gdyż na jej podstawie odbył się pobór rekrutów. Na Węgrzech zaś, jak wiadomo, cztery razy już odraczano asenterunek i do tej pory jeszcze on się tam nie odbył. Ustawa ta podwyższyła kontyngent rekrutów w całej monarchii na 125.000 ludzi. — Na Austryę przypada z tego 71.562 i tyle też rekrutów zaasenterowano w Przedlitawii, a zatem o 12.351 więcej niż w roku ubiegłym, gdyż wedle dawnej ustawy przypadający na Austryę kontyngent wynosił tylko 59.211 ludzi. — Owóż w austryackiej ustawie jest dodatek tego rodzaju, że wcielenie w szeregi armii rekrutów z Austryi, zasenterowanych na podstawie nowej ustawy, nastąpić może tylko wtedy, jeżeli i przypadający na Węgry kontyngent zostanie wcielony. Dodatek ten uchwaliła Izba na wniosek posła Chiarego i bardzo dobrze się stało, że go uchwaliła, bez niego bowiem nastałoby wielkie zamięszanie. Wobec tego zaś, że dodatek ten uchwalono, zajść mogą w Austryi następujące dwie ewentualności: Jeżeli na Węgrzech nowa ustawa wojskowa nie przyjdzie do skutku przed 1 października, w takim razie ci rekruci z Austryi, którzy zostali już asenterowani, nie rozpoczną czynnej służby w dniu 1 października, lecz dopiero później, gdy na Węgrzech sprawa zostanie załatwiona. Gdyby zaś Sejm węgierski zezwolił na pobór rekruta, ale nie według nowej ustawy, lecz według starej, w takim razie z tych 71.562 rekrutów, których w Austryi już zasenterowano, powołanoby do czynnej służby tylko 59.211, a reszta (12.351) zostałaby w domu.

Sprawa podwyższenia płac auskultantów sądowych i praktykantów przy władzach państwowych, załatwiona już przez izbę poselską pomyślnie dla tej kategoryi funkcyonaryuszy państwowych, napotyka w komisyi budżetowej izby panów na stanowczy opór. Izba poselska jak wiadomo uchwaliła pomimo zastrzeżeń rządu podwyższyć płace wszystkim auskultantom i praktykantom. Ministerstwo finansów oblicza, że wprowadzenie w życie tej uchwały izby poselskiej obciążyłoby budżet państwowy stałym wydatkiem przeszło 4 milionów koron rocznie, na który nie ma pokrycia. Dlatego też powzięła komisya budżetowa izby panów za zgodą rządu uchwałę, że adjuta auskultantów i praktykantów mają pozostać w tej samej wysokości co dotychczas, tj. 1000 i 1200 koron, ale każdy auskultant i praktykant po trzech latach służby i po zdaniu przepisanego egzaminu praktycznego otrzyma podwyższenie tej płacy na 1600 koron rocznie. Minister finansów oblicza, że wprowadzenie w życie takiej reformy zwiększy wydatki państwowe tylko o 700.000 koron rocznie, a takie obciążenie wytrzyma jeszcze budżet państwowy. Wobec tego że i pełna izba panów przyjmie niezawodnie ten wniosek, cała sprawa polepszenia płac auskultantów będzie musiała wrócić jeszcze raz do izby poselskiej.

Kraków miastem portowem.

Z Krakowa nam piszą:

Jak wiadomo, roboty nad budową dróg wodnych w Austryi mają być rozpoczęte już w roku przyszłym. Sprawa ta bardzo blisko obchodzi nasze miasto, bo po wybudowaniu projektowanego kanału z Krakowa do Wiednia i połączeniu jego z Dniestrem (a więc z morzem Czarnem), dalej po uregulowaniu Wisły aż do Gdańska, Kraków niewątpliwie stanie się punktem centralnym dla ruchu towarowego między wschodem a zachodem Europy, między Czarnem morzem a Bałtykiem. Zatem musi się Kraków postarać o port taki, któryby dorównał tak wielkiemu zadaniu. Sprawą tą zajmuje się obecnie bardziej intensywnie miejska komisya dla budowy dróg wodnych, albowiem prof. Sikorski, wysłany do Wiednia dla poinformowania się tam o całej kwestyi budowy dróg wodnych w Galicyi, wrócił już i według jego wskazówek komisya opracowała projekt portu krakowskiego.

Główne szczegóły tego projektu są następujące: Mają być wybudowane dwa porty, mianowicie główny krakowski, na lewym brzegu Wisły, i drugi mniejszy, na prawym brzegu koło Podgórza. Pierwszy ma obejmować cztery baseny, przeznaczone każdy dla innego rodzaju towarów, port zaś podgórski będzie obejmował takich basenów trzy. Projektowane są także odpowiednie roboty mające chronić miasto od zalewów, albowiem niebezpieczeństwo wyniknie stąd, że Wisła po obwałowaniu jej w górnej części powyżej Krakowa, jakoteż w części swej poniżej Krakowa, będzie na przestrzeni nieobwałowanej pod Krakowem narażona na największy napór wód w czasie powodzi.

Przeciw temu projektowi miejskiemu podnoszą się jednak głosy, uznające za rzecz niewłaściwą budowę portu po lewej stronie Wisły. W szczególności przeciwni są temu podobno inżynierowie rządowej dyrekcyi budowy dróg wodnych, a jako powód podają to, że w czasie wielkich wód na Wiśle nastąpiłaby przerwa w komunikacyi kanału z portem, i te przerwy byłyby zdaniem dyrekcyi częstsze niż sądzą projektanci. Najważniejszem zaś jest wygodne połączenie portu krakowskiego z głównemi liniami kolejowemi w kraju, mniej ważnem zaś jest ścisłe połączenie jego z koleją Północną. Te względy przemawiają za umieszczeniem portu na prawym brzegu Wisły; inaczej zachodzi obawa, że projektowany przystanek koło Podgórza zamieni się w port główny, a port krakowski upadnie.

Rząd zamierza wykończyć cały kanał z Wiednia do Krakowa już w pierwszym okresie budowy t. j. od r. 1904 do 1912. Rozpoczęte będą roboty w następnym roku równocześnie w Wiedniu i w Krakowie. Z zawotowanych przez parlament pieniędzy wypada na koszta kanału z Wiednia do Krakowa 150 mil. koron, z czego na część kanału od Krakowa do granicy szląskiej wyznaczono 30 mil. koron. Suma ta jednak nie wystarczy i za lat parę rząd zażąda od Rady państwa podwyższenia kredytu.

Już w bieżącym miesiącu ma zjechać do Krakowa komisya dla rewizyi trasy. Cała rzecz więc jest już dość bliska rozpoczęcia i rzeczą nader pilną jest, aby przemysłowcy galicyjscy przygotowali się jak najrychlej do tej wielkiej akcyi i by zapewnili sobie jaknajwiększy udział w robotach, a nie dali się wyprzedzić przedsiębiorcom niemieckim.

Rada państwa.

(Telegram Przeglądu).

Wiedeń 6 czerwca. Pomiędzy wniesionemi wczoraj interpelacyami są następujące: B o m b y i tow. w sprawie stosowania w urzędach podatkowych przy wymiarze należytości ustawy z 19 lutego 1850 r., a nie ustawy z 18 lipca 1901 r.; K r e m p y i tow. w sprawie rzekomych nadużyć starosty Jagoszewskiego w Ropczycach; tych samych posłów w sprawie systemu dewastacyjnego przy trzebieniu lasów w Galicyi.

Wiedeń 6 czerwca. Po odpowiedziach prezydenta ministrów dra Koerbera i ministra Giovanellego na interpelacye przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Chorwatów, wzywającym rząd do wyjaśnienia prawdziwych powodów, dla których odmówiono prośbie chorwackich i słoweńskich posłów o audyencyę u Cesarza. Wnioskodawcy domagają się dalej jak najszybszego przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajść w Lublanie w dniach 24 i 25 maja i przedłożenia wyników śledztwa izbie, a w końcu żądają interwencyi u rządu węgierskiego z powodu naruszenia tajemnicy listów chorwackich.

Poseł B o r č i ć uzasadniając nagłość tego wniosku, atakuje w ostry sposób prezydenta ministrów za ostatnie jego oświadczenie w Izbie i za jego interwencyę pomiędzy posłami a Koroną. Przyznaje, że może wywody posła Bian-

---

3)

O „Dziadach“ Mickiewicza.

Napisał **Szymon Matusiak.**

(Ciąg dalszy).

Ponieważ wszystko wtłoczone w stosunki wiejskie, będzie tym pieśniarzem dudarz, co niby od wioski do wioski wzdłuż Niemna wędruje i wreszcie trafi na miejsce. W „Kurhanku“ jest wzmianka, że u rodziców Maryli najhuczniej odprawiają się dosiewki. Na taką uroczystość dudarz przybędzie. Zastanie tam całą wioskę i ukochaną zmarłego, naturalnie żywą, przed ślubem, bo nieżywej nie mógłby zwierzyć tajemnicy, jak ma śmierć kochanka rozumieć, a trzeba także dać wskazówkę, że i jej śmierć w „Kurhanku“ to nie to, co ludzie zazwyczaj nazywają śmiercią. Na dosiewki trafi dudarz, będzie grał, śpiewał i opowiadał. Po śpiewce domyśli się wioska, o czyim to zgonie mowa, a nawet mogłaby odgadnąć, że jak w „Kurhanku“ jej, tak w „Dudarzu“ śmierć nieszczęśliwego trzeba inaczej pojmować, że on żyje i prosi ukochaną tylko o „łzy i rumieniec,“ gdy innemu oddaje „wieniec“. Jak on umarł z imieniem „Panny Najświętszej“ na ustach, tak ona poleci swe cierpienie Bogu, nim dudarz powie, co się z kochankiem stało, i zachowa dla nieszczęśliwego łzy i rumieniec, choć nie wie o tem jego życzeniu:

> Odwraca głowę, odeszła nieco,
> Podniosła w niebo źrenicę,
> Nagle na oczach łezki zaświecą
> I róż wystąpił na lice.

Po pieśni i listku pamiątkowym pozna ukochana, czyim dudarz posłem, ale przy gromadzie listka naturalnie nie odda i w tajemnicze zwierzenia nie będzie się wdawał:

> Przybiegła zgraja, gdzie starzec siedział,
> „Co to jest?“ — wszyscy pytają;
> On nic nie wiedział, może i wiedział,
> Ale nie mówił przed zgrają.

Oto, jak sobie wyobrażamy genezę i osnowę „Dudarza,“ który najniezawodniej powstał zaraz po „Kurhanku“. Czuć z niego już mocno „Dziady,“ choć tego poematu, jak sądzimy, poeta wtedy jeszcze nie miał w myśli. Pomijając takie drobnostki, jak pamiątkową zawiązkę włosów i listek cyprysu, mamy tu już teren „Dziadów“ i ich świat wiejski, mamy te pozorne śmierci, które tam tak wiele znaczą, a od uroczystości dosiewek tylko krok jeden do święta przodków. Dudarz postanowił sobie, że jeżeli odnajdzie tę, którą ukochał zmarły, to już dalej nie będzie się błąkał po świecie i w tej wiosce zostanie:

> Kto mię zrozumie, ten się użali
> I w białe uderzy dłonie;
> Uroni łezkę i ja uronię,
> Ale już nie pójdę dalej.

Znalazł, czego szukał, więc musiał zostać, a gdy przyszły na myśl „Dziady,“ zamienił się na Guślarza. Przypuszczać to mamy nawet pewne prawo. Gdy w końcowej scenie drezdeńskiej części „Dziadów,“ zapytuje się Kobieta, co znaczy u kochanka rana na czole, odpowiada jej Guślarz, że to rana najboleśniejsza, że on ją widział i zbadał, że z tej rany śmierć nawet uleczyć nie może. Kiedyż miał sposobność ją zbadać lub dowiedzieć się, że ta rana najboleśniejsza, że tę ranę kochanek sam sobie zadał, jeżeli nie wtedy, kiedy się z nim poznał, kiedy chorego pielęgnował i nad nim czuwał?

> Potem, gdy troską strawiony długą,
> Już nie mógł rady dać sobie;
> Ja towarzyszem, ja byłem sługą,
> Jam go pilnował w chorobie.

Może się nie pomylimy, jeżeli przyjmiemy, że tym Dudarzem, a potem Guślarzem w myśli poety był Tomasz Zan, powiernik, jak wiadomo, Maryli i poety, *Arcy* wśród grona filareckiego, poeta także, a pono i nieszczęśliwy również kochanek.

Jest jeszcze w „Dudarzu“ jedna rzecz godna uwagi ze względu na „Dziady“.

Oto ukochana ma także pamiątkowy listek cyprysu, ale gdy się decyduje oddać rękę młodzieńcowi, co obok niej stoi, odrzuca ten listek niemal z gniewem:

> W tem z piersi listek zżółkły odepnie,
> Listek nieznanego drzewa;
> Spojrzy nań, rzuci i z cicha szepnie,
> Jakby się na listek gniewa.

Widzimy w tem to, co potem napotykamy w „Dziadach“, poznanie, że w miłości obojga kochanków było wiele chorobliwego uniesienia, wywołanego niezdrową lekturą.

Z „Kurhanka“ i „Dudarza“ wiemy, że kochankowie cierpieli wiele, ale w głąb ich duszy nie możemy popatrzeć. Odczytując „Kurhanek“, poeta spostrzegł, że w żalach Jasia jest i czczość życia i rozpacz po stracie poniesionej, ale w ramach życia wiejskiego wnętrze jego duszy z najcięższej chwili nie mogło być należycie odtworzone i odtworzone nie jest. Nie była to żegluga po Niemnie, lecz walka na słabej łódce wśród nawalnicy z rozhukanemi falami morza. Najmocniej tkwiła w pamięci owa chwila, kiedy to był w rozpaczy, a pociechy i uwagi przyjaciół odtrącał od siebie. To się teraz przypomniało i dało osnowę do „Żeglarza“. Forma wzięta z „Kurhanka“. Jak tam, na brzegu dziewczyna, tak tutaj przyjaciele, i zakończenie takie samo — „płynie dalej“.

Niektórzy przypuszczają, że poeta myślał o samobójstwie właśnie wtedy, kiedy pisał „Żeglarza“. Z „Dziadów“ wiemy, że ta myśl (z pewnością przelotna, jak wędrowna ptaszyna) przyszła zaraz po ślubie Maryli, otóż ślub był 2 lutego, a nieszczęśliwy kochanek pomyślałby o tem dopiero 17 kwietnia? młodzieniec tak religijnie wychowany i z taką głęboką wiarą w nieśmiertelność duszy, jak Mickiewicz, po święcie Matki Bożej, po Wielkanocy, w tyle tygodni po strasznym ciosie? W takich razach wierszy się nie pisze i to z takim spokojem, z jakim się w pierwszej części „Żeglarza“ prawi o boginiach Cnoty i Piękności. Wtedy jest raczej tak — jak rozpowiada Jaś w „Kurhanku“:

> Niech ziarno w polu przepadnie,
> Niech ginie siano ze stogu,
> Niech sąsiad kopy rozkradnie,
> Niech trzodę wyduszą wilki!
> Nie masz, nie masz Marylki!

W „Dziadach“ są silniejsze wybuchy rozpaczy, aniżeli w „Żeglarzu“, a nikt nie powie, żeby w rozpaczy były pisane. Co innego rozpaczać, a co innego rozpacz odtwarzać. Rozpacz wielką widzi się lepiej, jak każdy wielki przedmiot, dopiero z pewnej odległości, bo wtedy dopiero człowiek zdaje sobie z niej sprawę; wtedy też i pora ją odtworzyć. Gdyby w „Żeglarzu“ nie było wybuchów rozpaczy, byłby bez celu i znaczenia, więc one tam są, ale zwątpieniu przeciwstawioną jest silna wiara w nieśmiertelność duszy, a choć na początku widzi się położenie bez wyjścia:

> Nie można płynąć, cofnąć niepodobna biegu!

choć się potem mówi:

> Jeśli się rzucę, kędy rozpacz ciska,

to jednak o żeglarza jesteśmy spokojni, skoro ma silną wiarę i kończy rozmowę z przyjaciółmi tak silnym wyrazem otuchy, jak ten:

> Ja płynę dalej, wy idźcie do domu!

„Żeglarz“ to „Kurhanek“, tylko o parę tonów wyżej podniesiony.

Ale Maryla rozpaczała także, zanim swe cierpienie ofiarowała Bogu i postanowiła rękę oddać drugiemu, o tem musiał się poeta dowiedzieć od Zana, trzeba było i jej boleść w poetyczne przyoblec szaty. W cierpieniu wydawało się nieraz poecie, że widzi ukochaną. Wspomina o tem często.

W „Warcabach“ np. czytamy:

> Raz, gdy już świateł lampa konająca skąpi,
> Nagle się gęstwa cieniu koło mnie rozstąpi.
> Wzrok osłupiał i myśli splątały się tłumnie;
> Alić jasny powietrzem anioł spływa ku mnie.
> Boże, to jej twarzyczka, jak poranek blada,
> Włos na szyję srebrnymi promykami spada,
> Chmurka jej przeźroczysta za sukienkę służy,
> Czerwieniejąc u piersi obwiązkami róży,
> Widziałem ją, jak ciebie oglądam na jawie,
> Widziałem ją w codziennej obecną postawie;
> Tylko mającą bardziej jasności dokoła,
> Więcej boską; bo więcej piękną być nie zdoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiniego o zajściach w Chorwacyi były przesadzone, ale z drugiej strony fakta, przedstawione przez prezydenta ministrów nie odpowiadają prawdzie. Mówca zarzuca rządowi, że niemiecka hegemonia stanowi wyłączną podstawę wewnętrznej polityki w Austryi. Niesprawiedliwość, z jaką rząd wobec równouprawnionych ludów słowiańskich postępuje, jest przyczyną, że Austrya doznaje bezustannie wewnętrznych wstrząśnień. Niesprawiedliwość względem Czechów i innych narodów słowiańskich w Austryi łączy wszystkich słowiańskich posłów do wspólnej walki. Dopóki kwestya słowiańska po tej i tamtej stronie Litawy nie będzie rozwiązana na podstawie sprawiedliwości i prawa, póty nie będzie w monarchii spokoju i porządku. Chorwaci nie życzą sobie wywoływać walki i waśni między obu połowami monarchii, nie są też nieprzyjaciółmi Węgier, lecz tylko nieprzyjaciółmi węgierskiego systemu rządowego; nie myślą bynajmniej o zerwaniu węzłów, łączących oba narody od setek lat. Jeżeli słuszne i w ramach ustawy i konstytucyi zawarte żądania Chorwatów będą wypełnione, nastąpi uspokojenie umysłów. Jeżeli żądania te nie będą spełnione, to niechaj nasi mężowie stanu wiedzą, że naród chorwacki raczej zginie, aniżeliby miał spełniać służbę niewolnika.

Prezydent ministrów dr. Koerber podniósł, że rząd nigdy nie stanie między Koroną a którymkolwiek z narodów tej połowy monarchii, jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne Przedlitawii, nie sprzeciwiające się przepisom konstytucyi. Jednakże w każdym wypadku podniesie swój głos protestu, jeśli wchodzi w grę stosunek prawny pomiędzy krajami węgierskiej połowy monarchii a Koroną. Stanowisko przeto rządu w sprawie prośby posłów chorwackich o audyencyę było jasne, a dodać należy, iż nic nie budzi takiej nieufności pomiędzy obu połowami monarchii jak właśnie mieszanie się jednej w czysto wewnętrzne sprawy drugiej. Te same przyczyny stoją na przeszkodzie żądaniu interwencyi ze strony rządu austryackiego u węgierskiego co do naruszenia tajemnicy listowej. Natomiast rząd gotów jest natychmiast po skończeniu przygotowawczych dochodzeń z powodu zajść w Lublanie, przedłożyć ich wynik Izbie. Mówca odpiera zarzut prowokacyjnego zachowania się, uczyniony władzom i wojskowości, i podnosi, że ludność chorwacka po tej stronie Litawy zachowała się spokojnie. Jestto zwycięstwem umiarkowania, a zasługą dalmackich posłów sejmowych, którzy przyczynili się do uspokojenia znaną swoją odezwą i tem samem oddali wielką usługę państwu.

P. Herold (młodoczech) zapewnił Chorwatów o sympatyach Czechów i oświadczył, że odmówienie audyencyi było nieuzasadnione. Węgry bowiem nie są jakiemś całkiem obcem państwem, w którego sprawy posłowie zupełnie nie mogą się mięszać. Mówca krytykował stanowisko dra Koerbera w sprawie chorwackiej i podniósł, że Chorwaci prowadzą świętą walkę przeciw tyranii. Wszystkie wolne narody powinne pospieszyć z pomocą Chorwacyi, aby ich tyranów przepędzić tam, gdzie się im należy. Chorwaci niechaj wiedzą, że pomiędzy Słowianami południowymi i północnymi pod tym względem nie ma różnicy. (Żywe oklaski wśród Czechów i posłów południowo-słowiańskich).

P. Pernerstorfer (socyalista) oświadczył, że socyaliści występują przeciw każdej brutalności, bez względu na to, od kogo ona pochodzi i przeciw komu jest zwrócona, więc w tym wypadku stoją po stronie Chorwatów.

Następnie dyskusyę zamknięto.

Jeneralny mówca „pro“ X. Biankini (Chorwat), w ostrych słowach polemizował z drem Koerberem, który — zdaniem mówcy — w sprawie audyencyi uległ wpływowi Węgier. Dalmacya jedynie *de facto* należy do Austryi, *de jure* zaś należy do Chorwacyi i ma prawo zabierania głosu w sprawach chorwackich. Odmówienie audyencyi było aktem niezgodnym z konstytucyą, a Chorwaci odpowiadają na to rządowi: „Zobaczymy się pod Filippi!“

Na wniosek hr. Dieduszyckiego postanowiono głosować z osobna nad poszczególnymi punktami wniosku Chorwatów. Pierwszą część, domagającą się podania przyczyn odmówienia audyencyi, odrzucono. (Ironiczne okrzyki ze strony czeskich radykałów i południowych Słowian pod adresem socyalistów, którzy opuścili salę). Część drugą, o przedłożenie wyników śledztwa w sprawie zajść w Lublanie, uchwalono. Część trzecią, o poczynienie kroków z powodu naruszenia tajemnicy listowej, odrzucono. Na tem obrady przerwano.

Pos. Wilk zgłosił wniosek nagły w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom Lubienia wielkiego, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 6 czerwca. Komisya celna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad tytułem „chemikalia“. Ciąg dalszy obrad we wtorek.

Z izby sądowej.

Lwów, 6 czerwca.

(Malwersacye sekretarza gminnego).

Przed lwowskim trybunałem przysięgłych stanął przedwczoraj sekretarz gminny z Uhnowa, Wiktor Piwiński, oskarżony o popełnienie szeregu malwersacyi na szkodę gminy uhnowskiej w ogólnej sumie 3058 K· 48 h. Malwersacye te popełniał on przeważnie przez przywłaszczanie sobie składanych na jego ręce do kasy gminnej pieniędzy, a nadto przez fałszowanie ksiąg rachunkowych, do których wpisywał rozmaite wydatki nieistniejące, a pobrane z kasy na ich rzekome zapłacenie pieniądze chował do swojej kieszeni.

Pomimo niezbitych dowodów winy i obciążających zeznań świadków, oskarżony wypierał się do końca rozprawy wszelkiej winy, twierdząc, że pieniądze, o których sprzeniewierzenie go oskarżają, skradziono mu z biurka, a to tem łatwiej, że w magistracie uhnowskim ogromne panują nieporządki. Trybunał jednak na podstawie przeprowadzonej rozprawy uznał Piwińskiego winnym zarzuconych mu malwersacyj i wydał wyrok, skazujący go na 3 miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego postem co dwa tygodnie.

* * *

Borysław, 4 czerwca.

(Katastrofa borysławska).

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem zeznań pierwszego z oskarżonych, sztygara Grossmana, który osobiście się nie stawił. Usprawiedliwia on się tem, że w czerwcu r. 1902 nie był już kierownikiem kopalni borysławskiej, bo jeszcze w lutym tego roku drohobycki urząd górniczy kazał mu ustąpić z tego stanowiska, nie był nawet dozorcą. Kierownikiem był inżynier Bałłaban, który powierzył mu roboty około oczyszczenia chodników i zniżenia dna w w komorze wentylatorów. Robotę tę mieli w krytycznym dniu wykonywać dozorca Iwanicki i monter Rumiński, którzy obydwaj padli ofiarą katastrofy.

Drugi osk. Kazimierz Szumski, jest technicznym i administracyjnym kierownikiem kopalni od r. 1897. Zeznaje, że Grossman był również kierownikiem, ale tylko do końca marca z. r., poczem jednak pozostawał wciąż w kopalni jako najstarszy sztygar i miał obowiązek dozorować zwykłych dozorców ruchu. Drugim kierownikiem był Bałłaban, który przed katastrofą zawiadomił oskarżonego, że cała kopalnia jest w porządku i potem wziął urlop. Po katastrofie pokazało się, że ani wentylator, ani urządzenie elektryczne nie były uszkodzone; wogóle całe urządzenie kopalni odpowiadało zupełnie przepisom. O właściwych powodach katastrofy oskarżony nic nie wie i dlatego do winy się nie poczuwa.

Trzeci oskarżony, Stefan Bałłaban również nie poczuwa się do winy. Przyznaje, że robotnicy żalili się raz na elektryzowanie z rur wentylacyjnych, lecz elektrotechnik kopalni Dąbrowski usunął natychmiast tę wadliwość. Oskarżony przypuszcza, że katastrofę wywołali sami robotnicy pracujący w kopalni: mianowicie w razie nieuprzątnięcia świeżo wykopanego materyału mogła się nagromadzić raptownie nadmierna ilość gazów.

Potem przesłuchano pozostałych przy życiu świadków katastrofy. Pierwszy z nich Mazur nie wiele wie o katastrofie, gdyż wybuch nastąpił całkiem niespodziewanie i pozbawił go natychmiast przytomności. Żąda 2000 kor. tzw. nawiązki, tj. zapłaty za wycierpiany ból i odszkodowania za 7 miesięcy po 4 kor. dziennie. Zeznaje dalej, że rury wentylacyjne nieraz elektryzowały i kaleczyły robotników, ale gdy o tem doniesiono dozorcy Iwanickiemu, ten odrzekł lekceważąco: „Nic wam się nie stało i nie stanie“. Drugi robotnik Goldfischer opowiada, że w chwili wybuchu uczuł silne pieczenie, ale ognia i iskier nie widział; potem skrył się do komory, skąd go wyciągnięto nieprzytomnego. Żąda 2000 koron nawiązki i odszkodowania za 6 miesięcy po 3 kor. dziennie.

Między innymi świadkami, zeznawał dozorca Daniów, że stan wentylatorów był dobry i że robotnicy mieli zakaz przebywania w pobliżu wentylatorów, gdy je w ruch puszczano. Przeciw tym zeznaniom wystąpił świadek Męciński i twierdził, że są one inspirowane przez elektrotechnika Dąbrowskiego. Wentylator nie był dobry, gdyż nawet po wybuchu jeszcze elektryzował. Tenże świadek zeznaje też, że krytycznego dnia, między godziną 4-tą a 5-tą rano, kazał mu Grossmann wentylator zastanowić.

Rozprawę przerwano do dnia następnego.

KRONIKA.

Lwów 6 czerwca.

Pożegnanie ustępującego namiestnika Leona hr. Pinińskiego przez władze i urzędy odbędzie się się w wielkiej sali pałacu Namiestnictwa w piątek dnia 12 b. m. od godziny 11 przed południem.

Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Obywatelstwo honorowe nadała jednogłośnie Rada miasta Horodenki namiestnikowi Leonowi hr. Pinińskiemu.

Odznaczenie. Cesarz nadał staroście Kornelemu Strasserowi w Horodence, przy sposobności przeniesienia go, na własną prośbę, w stan spoczynku, tytuł radzcy namiestnictwa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Jasińskiego, właściciela dóbr w Pererowie, na prezesa, a X. Michała Lewickiego, gr. kat. proboszcza w Werbiążu, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kołomyi.

Wiec ruski. Posłowie ruscy zwołują na 9go lipca br. wiec inteligencyi ruskiej dla omówienia obecnego położenia Rusinów w Austryi i ewentualnego zjednoczenia wszystkich stronnictw ruskich.

Straż parlamentarną zamierza podobno utworzyć prezydyum izby posłów. Straż ta składałaby się z 12 ludzi, podlegających bezpośrednio prezydyum izby, a koszta jej utrzymania wynosiłyby 36.000 koron rocznie.

X. prałat Jakób Federkiewicz, scholastyk i dziekan kapituły przemyskiej, otrzymał godność infułata.

Śmiertelny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w domu przy ul. Grodeckiej l. 39. Oto 21letnia służąca Ewa Hryniówna, wychyliwszy się zanadto przez baryerę ganku IIgo piętra, straciła równowagę i spadła na bruk podwórza. Upadek był tak straszny, że Hryniówna roztrzaskała sobie zupełnie głowę, skutkiem czego nastąpiła śmierć natychmiastowa.

O zdradę stanu. Z Tryestu donoszą, że adwokatowi tamtejszemu drowi Pasalliemu wytoczono śledztwo o zdradę stanu, popełnioną w ten sposób, iż podczas wycieczki zbiorowej do Mantui wygłosił on tam podburzającą mowę przeciw rządowi austryackiemu.

Rehabilitacya urzędowa. Jak sobie zapewne czytelnicy *Przeglądu* przypominają, w roku ubiegłym toczył się przed sądem stanisławowskim sensacyjny proces przeciw tamtejszemu adjunktowi sądowemu, Józefowi Pragłowskiemu, oskarżonemu o to, że od niejakiego Kieslera żądał on rzekomo 10.000 koron wynagrodzenia za zastanowienie śledztwa w pewnej sprawie. Proces skończył się wprawdzie uwolnieniem oskarżonego, pomimo to jednak usunięto go w drodze dyscyplinarnej od służby, skutkiem czego Pragłowski odwołał się do wyższych instancyi. Wczoraj właśnie rozpatrywał sprawę tę Najwyższy Trybunał dyscyplinarny w Wiedniu i w rezultacie wydał wyrok, rehabilitujący w zupełności p. Pragłowskiego, uznał bowiem doniesienie, na którego podstawie wytoczono mu proces, za potwarz.

Granica nad Morskiem Okiem została już ostatecznie ustaloną w myśl wyroku sądu polubownego przez delegata ze strony Austryi p. Wszeteczkę i delegata ze strony Węgier p. Wolmutha. Granicę wycięto w lesie i usypano kopce. Słupy graniczne ustali w tych dniach komisya międzynarodowa.

Ze sfer lekarskich. Rada administracyjna fundacyi Skarbkowskiej zamianowała lekarzem w Zakładzie sierót i starców w Drohowyżu dra Czesława Waligórskiego, dotychczasowego lekarza okręgowego w Rożniatowie.

Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra T. Teodorowicza ze Stanisławowa do Lwowa.

Konkurs na losowanie czterech premij w kwocie 1602 K., 1335 K. i 801 K. z fundacyi śp. Wincentego Łodzia-Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych rozpisuje Wydział krajowy z terminem wnoszenia podań o dopuszczenie do losowania do dnia 5 lipca br. Losowanie odbędzie się 19 lipca br.

Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj odbywały się tu w dalszym ciągu obrady walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Do komitetu wybrano jako II wiceprezesa prof. dr. J. Milewskiego, jako członków pp.: Jana Hupkę, Zdzisława Włodka i J. K. Janotę. Komitetowi temu przekazano do załatwienia wniosek okręgowego Towarzystwa krakowskiego, domagający się utworzenia w Krakowie stacyi doświadczalnej dla maszyn i narzędzi rolniczych. Po posiedzeniu, o godzinie pół do 3-ciej, odbył się obiad w „Grand-Hotelu“, przyczem wznoszono toasty, a następnie obradowały sekcye. Nastąpiło potem zwiedzenie przez uczestników walnego zgromadzenia „Studyum rolniczego“, a prof. Rogojski udzielał przy tej sposobności wyjaśnień.

Z Kochawiny nam piszą:

W dniu 29 maja 1903 żegnaliśmy uroczyście Najprzew. X. Arcybiskupa Teodorowicza, który, mimo prac rozlicznych, przez trzy dni udzielał rekolekcyi paniom, tak z kongregacyi Dzieci Maryi, jak i innym na te dnie przybyłym.

W pełnych podniosłości słowach wskazywał Dostojny Arcypasterz na tak ważne posłannictwo kobiety chrześcijańskiej, która, udoskonalając siebie, powinna zarazem przyczyniać się do odrodzenia społeczeństwa. Podniósł zarazem szczególniej ważne obowiązki osób na prowincyi, a zwłaszcza po wsiach mieszkających w pracy nad ludem razem z ludem. Rekolekcye odbywały się w nowym klasztorku SS. Służebniczek, gdzie 20 pokoi, doskonale urządzonych, gościło przez te dnie wyżej 40 pań. Toteż opuszczały one Kochawinę z żywą wdzięcznością dla X. kanonika Trzopińskiego, którego staraniom te rekolekcye zawdzięczały — obiecując sobie znowu zebrać się w październiku u stóp cudownego obrazu Matki Bożej, choć już na krótsze, bo jednodniowe zgromadzenie kongregacyi.

Z Tarnobrzegu nam piszą 4 czerwca 1903: W zeszłą niedzielę w sali tutejszego Sokoła, odegrano komedyę p. t. „Dom waryatów“ na dochód zlotu Sokołów polskich. Sala była po brzegi zapełniona, a gra amatorów ogólnie się podobała, nagradzano też ją rzęsistymi oklaskami. — Towarzystwo Harmonii, któremu przewodniczy Dr. Orzechowski, założyło od lat kilku szkołę muzyki, do której uczęszczają chłopcy, nie tylko z Tarnobrzegu, ale i z okolicznych wiosek. Z tych chłopaków utworzono orkiestrę, która pod przewodnictwem zdolnego i pracowitego kapelmistrza swego znaczne czyni postępy. Podczas przedstawienia amatorskiego gra jej zasłużyła na uznanie. — Onegdaj liczne grono mieszkańców Tarnobrzegu pożegnało przeora OO. Dominikanów X. Stanisława Markiewicza, który podczas swego tu pobytu pozyskał sobie sympatyę wszystkich warstw naszej ludności. On bowiem jako gorliwy i wzorowy kapłan odnowił i upiększył kościół i był pracowitym w szkole nauczycielem, a ojcem i opiekunem młodzieży, zdolnym a ubogim uczniom udzielał hojnie pomocy, aby mogli dalej się kształcić. — Zasyłamy zacnemu kapłanowi i obywatelowi na nowem stanowisku, jako przeorowi OO. Dominikanów w Podkamieniu, najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności.

Na kongresie chemików, który od dni paru odbywa się w Berlinie, wygłosił profesor uniwersytetu w Pradze Juliusz Stoklasa interesujący odczyt z dziedziny chemii fizyologicznej. Zajmował się mianowicie rolą alkoholu w organizmie zwierzęcym i roślinnym. Jak wiadomo, odbyty niedawno w Bremie kongres antialkoholików odmówił alkoholowi wszelkiej wartości pokarmu dla ludzi. Prof. Stoklasa badał rzecz z innego punktu; podniósł mianowicie, że alkohol jest, obok kwasu węglowego, pierwszym produktem, wynikłym z procesu oddychania zwierząt i roślin. We wszystkich organach ciała zwierzęcego, zwłaszcza w wątrobie, mięśniach, płucach itd., znajdują się fermenty, a te wywołują w cukrze, czy to spożytym w pokarmach, czy to wytworzonym w samym organizmie, fermentacyę alkoholiczną, a proces ten jest podstawą oddychania. W organizmie zwierzęcym, a tak samo i w ludzkim, alkohol jest źródłem energii żywotnej. O ile zaś spożywanie alkoholu przyczynia się do wytworzenia tej energii, to dopiero okażą dalsze badania, przedsięwzięte z uwzględnieniem powyżej wymienionego faktu.

Nowy sposób prowadzenia wojny wynaleźli — jeżeli tylko prawdziwem jest doniesienie, *Pet. Wiedomosti* — Macedończycy. Oto, ponieważ wszelkie dotychczasowe środki, przedsięwzięte przez komitet macedoński celem wykurzenia Turków z granic powstaniem objętych, nie odniosły pożądanego skutku, postanowili oni uciec się do innego, a bez wątpienia najstraszniejszego środka. Oto — jak pismo wspomniane donosi — posiadają oni podobno wyhodowane sztucznie we flaszeczkach zarazki dżumy indyjskiej i obecnie mają zamiar zapomocą tych zarazków rozszerzyć dżumę w Konstantynopolu i Salonice, aby w ten sposób zmusić Turków do rejterady. Środek, w każdym razie niezwykle oryginalny, czy jednak okaże się równie praktycznym — to się dopiero okaże, *nota bene*, jeżeli tylko całe to doniesienie dziennika petersburskiego jest prawdziwe.

Zamach na króla włoskiego odkryto podobno — jak donosi *Patrie* — w Marsylii. Przygotowali go anarchiści i mieli wykonać w dniu przybycia króla do Francyi. Ośmiu anarchistów, podejrzanych o współudział w zamierzonym zamachu, aresztowano, a podczas przeprowadzonej u nich rewizyi znaleziono wiele kompromitujących pism, materyały wybuchowe itp. Uwięzieni nie chcą składać żadnych zeznań co do szczegółów zawczasu odkrytego zamachu.

Na zjazd Sokołów zgłosiło się do tej pory 1418 uczestników z 58 towarzystw.

Komitet urządzający Zjazd uprasza osoby, posiadające prywatne zaprzęgi, aby zechciały oddać swe konie i powozy do dyspozycyi komitetu w pierwszym dniu zjazdu, t. j. 28 czerwca, gdyż wielu zamiejscowych gości zechce zwiedzać nasze miasto, a niepodobna oprowadzać ich piechotą, zwłaszcza osoby starsze i panie.

Koncert na skrzypcach Paganiniego. W ratuszu miasta Genui przechowuje się jako świętość skrzypce Paganiniego, a osobna komisya miejska czuwa nad niemi. Znajdują się one w ozdobnej szafie, wewnątrz obitej niebieskim jedwabiem; w tej szafie umieszczone są osobno w tym celu skonstruowane złote obcęgi, mające kształt liry, które utrzymują skrzypce owe w pozycyi pionowej. Prócz tego instrument przykryty jest szklanym kloszem. Niedawno pewien syndykat amerykański chciał kupić te skrzypce za cenę 100.000 dolarów, tj. pół miliona koron. Owóż przed kilku dniami znany wirtuoz, Bronisław Huberman, grał na nich w Genui przed małem gronem zaproszonych gości. W obecności kilku świadków zdjęto pieczęcie z szafy i wyjęto instrument, a artysta nasz, założywszy nowe struny i poprawiwszy nieco kołki i mostek, rozpoczął koncert. Jak donoszą, z początku ton był jakiś głuchy, dopiero później rozbrzmiał pełnią dźwięku. Artysta grał na początku Bacha „Ciaconnę“, jedną z nielicznych kompozycyi, grywanych przez skrzypce *solo*, bez akompaniamentu, potem utwory Schuberta, Chopina, a w końcu Paganiniego „tańce czarownic“. Po koncercie prefekt margrabia Garroni i burmistrz miasta podziękowali artyście, a o całym tym fakcie spisano protokół, którego kopię otrzymał Huberman na pamiątkę.

Zmarli. W Krakowie zmarł w 56 roku życia Stanisław Trzaska-Chrząszczewski, starszy inżynier Wydziału krajowego, kierownik krajowego biura melioracyjnego w Krakowie. — Jan Krach, budowniczy i długoletni członek lwowskiej Rady miejskiej, zmarł wczoraj we Lwowie.

Kłopot z nagrodami. Klub automobilistów w Madrycie przygotował wspaniałe nagrody dla zwycięzców w wyścigach pomiędzy Paryżem a Madrytem. Obecnie, gdy z powodu zakazu rządów francuskiego i hiszpańskiego wyścigi te do skutku dojść nie mogły, klub madrycki jest w kłopocie, co robić z nagrodami. *Figaro* proponuje, aby nagrody te ofiarowano zamkniętej w więzieniu rodzinie Humbertów, która swojego czasu tak świetnie dotarła do Madrytu, pomimo gorliwego pościgu.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 10 w poł. + 14. Bar. 764. Spada. Pogodnie.

W ogrodzie Jezuickim w sobotę.

— Co słychać z pańskim synem?

— Co ma być słychać?

— No, czy zdrów?

— Dlaczego on miałby chorować, on taki, jak ten chart.

— Nie rozumiem... Czy taki chudy?

— Co znowu! Taki zahartowany.

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w sobotę „Panna służąca“ Bilhauda. — W niedzielę „Słodka dziewczyna“. — W poniedziałek „Świat na opak“.

Repertuar letniego teatru ludowego przy ulicy Kochanowskiego nr. 23. W niedzielę, 7 b. m. po południu o godzinie pół do 4ej po cenach zniżonych „Mąż z grzeczności,“ krotochwila w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; wieczorem o godzinie pół do 8ej „Karpaccy Górale,“ sztuka ludowa w 3 aktach, a w 9 obrazach ze śpiewami i tańcami J. Korzeniowskiego. — We wtorek 9 bm. wieczorem o godz. $^1/_2$8 po raz pierwszy „Rinaldo Rinaldini,“ dzieło sceniczne w 6 obrazach z włoskiego. — Nowe kostyumy i dekoracye.

Sport.

Sezon wyścigowy dochodzi, jak zwykle koło Zielonych Świąt, swego punktu kulminacyjnego.

Na całym kontynencie w Anglii rozgrywają się w tygodniu przed temi świętami i wnet po nich najważniejsze walki folblutów. Derby francuskie i angielskie już zdobyte, Union berlińska również, a z rozstrzygnięciem nagrody Cambuscan na torze wiedeńskim zakończyła się serya prób kandydatów do nagrody austryackiego Jockeyklubu, o którą walczyć będą najlepsze trzylatki w monarchii w niedzielę dnia 7 b. m.

Z dniem tym, a raczej z końcem meetingu wiedeńskiego, kończy się pierwsza, krótsza, lecz ważniejsza połowa sezonu wyścigowego w Austro-Węgrzech, gdyż letni zjazd w Kottingbrunn zaliczamy już do drugiej, jesiennej połowy, a zjazdy odbywające się między Wiedniem a Kottingbrun są mniejszego znaczenia i tworzą niejako pomost między dwoma odrębnemi częściami sezonu.

Ta okoliczność zezwala na krótki rzut oka na dotychczasowe wypadki na naszych torach wyścigowych i umożliwia już teraz do pewnego stopnia trafne osądzenie chwilowego stanu chowu koni i wyścigów w Austryi.

Niestety wyniki dotychczasowe nie pozwalają uznać klasy naszych trzyletnich koni, które dotąd poddawały się publicznym próbom, za zbyt dobrą.

Szereg prób, którym poddawane były przed rokiem dwulatki — zdawało się — wyświetlił dostatecznie ich klasę; ogół sportsmenów miał już wyrobione zdanie, że posiadamy z tuzin koni, które powinny dominująco zaważyć na szali dużych trzyletnich gonitw klasycznych i rozegrać je niemal wyłącznie między sobą. Kombinacya ta obejmowała „Beregvölgy“, „Aachen“, „Pruszki“, „Viglany“, „Wiking“, „Gavaller“, „Ezeregyej“, „Pompas“, „Neever in doubt“, „Carte blanche“, „Fertö“ i „Tarwok“. Rachuba ta, oparta na karyerze dwuletniej, nie dającej — jak poucza praktyka — bardzo często zupełnego kryteryum, zawiodła i tym razem. Z szermierzy wyż wymienionych z wyjątkiem obu przedstawicieli p. Blascovich'a nie pozostało prawie nic na nogach — jak tylko grupka inwalidów, niezdolnych do intensywnej pracy na torze, a i z innych, którzy przed niespełna rokiem stali o wiele niżej w hierarchii końskiej od wymienionych, nie wybiło się dotąd na wierzch tyle nowych sił, ile np. w ostatnich latach sprawiło swą poprawioną formą i zmianą klasy mniej lub więcej przyjemne niespodzianki. Lepszą rolę odegrał jedynie „Jenkins“ po Coureur od Addy hr. Festetitsa, zwyciężywszy w Trial Stakes „Balladę“, zwyciężczynię węgierskich Oaks, lecz niestety zranił się w nogę i obecnie nie może biegać.

Mimo niezdecydowanej klasy trzylatków, bardzo jest prawdopodobnem, że wyścig o Derby będzie bardzo słabo obsadzony i tak jak dziś sprawy stoją, liczą się zaledwie z 6—7 współzawodnikami.

W „Beregvölgy“ bowiem posiada p. Blascovich kandydata do Derby, przewyższającego pod każdym względem wszystkie inne trzylatki.

Wszystko przemawia za tem, że nikt inny, jak tylko „Beregvölgy“ zostanie tym „wybranym“ do ozdobienia „błękitną wstęgą“. Możliwie szlachetne pochodzenie, teorya Bruce Lowe'a, przedstawiająca go za produkt bardzo udatnego połączenia, bardzo dobra forma w roku zeszłym, a znamienita w bieżącym ręka trenera Dyera — mistrza w swoim fachu — i doskonała kondycya stajni, a w końcu, najgłówniej, brak jakiegokolwiek współzawodnika, przemawiają na korzyść tego ślicznie zbudowanego ogiera. Nie ma też kwestyi, że jest on bezwzględnie najlepszym trzylatkiem w monarchii.

Czy atoli jest on koniem absolutnie nadzwyczajnym, czy jest rzeczywiście takim bohaterem, za jakiego okrzyknęła go prasa niemiecka i węgierska — fachowa i niefachowa — pozostaje na razie kwestyą otwartą. Rozstrzygnięcie jej zależy od tego, za jaką uznamy wogóle klasę trzylatków.

Powiedziałem przed chwilą, że „Beregvölgy“ jest najlepszym koniem trzyletnim w stosunku do innych tego wieku. Tymczasem fachowcy wybitni są zdania, że wogóle trzylatki pozostawiają tego roku bardzo wiele do życzenia i że „Beregvölgy“ zawdzięcza swoją pozycyę nie tyle swojej doskonałości, ile ogólnie lichej klasie rówieśników. Dedukcyę, jaką dochodzą do tego wniosku, trudno w łamach dziennika przedstawić, jednakowoż ma ona coś za sobą, zwłaszcza jeśli uwzględni się zapiski chronograficzne, którym piszący te słowa przypisuje w takich kwestyach wielkie znaczenie, zwłaszcza, gdy są w zgodzie z okazaną formą. Z wydaniem wyroku o zdolnościach „Beregvölgy“, a mianowicie o jego absolutnej jakości, należy też wstrzymać się aż do chwili ustalenia klasy trzylatków, która nastąpi może przy sposobności zapasów naszych koni z niemieckimi w Hamburgu i Badenie, a może i później.

Co do Derby samego atoli, to tylko można powtórzyć, cośmy już powiedzieli, że mianowicie faworyt publiczności i zawodowców, „Beregvölgy“, usprawiedliwi i w tym biegu pokładane w nim nadzieje i że nie potrzebuje obawiać się żadnego współzawodnika, kto zaś zajmie po nim miejsce drugie, lub trzecie, jest zresztą mniejszej wagi.

Po za kwestyą Derby, która — zdaje się — jest rozwiązaną, zajmuje w znaczniejszej mierze umysły sportsmenów kwestya licznych nadzwyczaj w ostatnich czasach wypadków słabości ścięgien w przedniej nodze. Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę lingwistów naszych, by znaleźli, lub jeśli jest, podali jakieś trafne oznaczenie polskie wyrazu „broken down“, po niemiecku „niedergebrochen“, którego przetłómaczyć dobrze nie umiem, a który oznacza naciągnięcie ścięgna w przedniej nodze, jakiemu podlegają konie wyścigowe i myśliwskie.

Prawie wszystkie konie, które w zeszłym roku jako dwulatki okazały lepszą formę, są z powodu tej słabości niezdolne do walki, również ilość koni 4-letnich i starszych przy starciu gonitw, zwłaszcza jesiennych, zmniejsza się stale. Wprawdzie organizacya naszych wyścigów jest tego rodzaju, że eksploatowanie koni starszych jak trzyletnie, nie sprawia wiele trudności właścicielom stajen, jednakowoż ze względów hodowlanych jest to objaw nader smutny. Ogólnie uważają go za skutek i konsekwencyę amerykańskiego systemu trenowania koni i dosiadania ich.

Dawniej wyścigowiec miał o wiele lżejsze życie: galopy trainingowe w powolnem tempie, ciężar jeźdźca spoczywał w miejscu najodpowiedniejszem, już przez naturę wskazanem i był stosownie na przednie i tylne odnóża rozdzielony, a gonitwy same wymagały dopiero w finish'u rozwinięcia wszystkich sił rumaka. Odkąd zaś Amerykanie zajmują na torach europejskich miejsce pierwszorzędne, muszą konie i przy rannej robocie dobywać ostatnich sił i w gonitwach od startu do mety możliwie największą chyżością pędzić i to pod ciężarem jeźdźca przesuniętym wbrew wszelkim prawidłom przyrody jedynie na przednie nogi, podczas gdy tylne są zupełnie wolne od nacisku.

W amerykańskim systemie wyścigowym widzą przyczynę słabych nóg u koni zarówno Niemcy, jak i Francuzi, Rosyanie, a nawet sami amerykańscy hodowcy. Te same głosy podnoszą też zgodnie, że temu złemu trudno na razie zaradzić, gdyż przy dzisiejszej organizacyi spotęgowane eksploatowanie sił koni wyścigowych w młodym wieku, jest wprost nieuniknionem.

Wreszcie nadmieniam, że specyalnie w kołach galicyjskich wywołały pewne zainteresowanie wyniki mianowań do wyścigów krakowskich. Mianowania do biegów z przeszkodami wypadły znakomicie; ilość koni mianowanych jest znaczna, klasa ich lepsza jak zwykle, a gdy pewne dane przemawiają za tem, że i udział zamianowanych będzie liczniejszy, aniżeli w ostatnich latach, można już dzisiaj przypuszczać, że gonitwy na pięknym torze krakowskim w dniach Galicyjskiego klubu jazdy panów będą miały nadzwyczaj ciekawy przebieg i że zasługują na większy udział publiczności. Natomiast mianowania Towarzystwa międzynarodowego wyścigów wypadły nieco gorzej. Ale o tem potem. O wyścigach krakowskich pomówimy na przyszły tydzień dokładniej, gdy sprawa będzie aktualniejszą.

J. Kocowski.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 4 czerwca.

(Z.). Rozwijający się od paru dni prąd zwyżkowy doznał dziś przerwy. Z Ameryki bowiem nadeszły nowe doniesienia o pogorszeniu się stosunków tamtejszego przemysłu żelaznego i spadku cen żelaza, które wprawiły spekulacyę berlińską w stan rozdrażnienia i stały się powodem znacznej zniżki kursu niemieckich walorów górniczych. Temu naciskowi z Berlina nie oparł się i tutejszy targ, zwłaszcza, że stagnacya ogólna stała temu na przeszkodzie. To też niemal wszystkie kategorye walorów wykazują dziś niższe kursa.

Dziś odbyć się miało plenarne zgromadzenie galicyjskich producentów ropy celem zakończenia rokowań w sprawie zorganizowania „Petrolei“. Odroczono je wszakże na kilkanaście dni, gdyż nie zakończono jeszcze rokowań z Towarzystwem hannowerskiem i z Towarzystwem „Potok“, które domagają się dla swojej ropy pewnych przywilejów co do cen, na co inni producenci nie chcą się zgodzić. Ostatecznie zebranie producentów ropy odbędzie się między 15 a 20 czerwca.

Huty witkowickie otrzymały od zarządu austryackiej marynarki zamówienie na przeszło 5 milionów koron. Mianowicie mają one dostarczyć płyt pancernych dla budujących się właśnie dwóch austryackich okrętów wojennych. Ogólna waga tych płyt wyniesie 4,500.000 kilogramów.

Bilans banku austro-węgierskiego z końca maja wykazuje zmniejszenie się zapasów złota prawie o 10 milionów koron. Od kilku lat złoto stale napływało i dopiero po raz pierwszy teraźniejszy bilans wykazuje jego ubytek.

Przyjęcie projektu unifikacyi długów tureckich podnieca spekulacyę zwyżkową w losach tureckich. W ciągu ostatnich trzech dni podrożały one o 5 koron. Projekt unifikacyi jest bowiem dla posiadaczy losów tureckich z tego względu korzystny, że po wprowadzeniu go w życie wygrane od tych losów wypłacane będą w wysokości 60%, podczas gdy obecnie płacą tylko 58%.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 664·75, węg. Zakł. kredyt. 731·50, Anglobanku 274·50, Unionbanku 528·00, Länderbanku 412·75, Bankvereinu 483·00, Bodencredit 958.00, Gal. Banku hip. 000·00, Statsbahny 680.25, Lombardy 75·00, Kol. Elbethal 433·00, Północnej 5565, Czerniowieckiej 000·00, Alpiny 378·75, Rima Muranyi 469·00, Praskiego Tow. żel. 1635, Fabryki broni 352·00, Tureckie tytoniowe 356·00, Oblig. węg. indemniz. 98·75, Renta majowa 100·35, Austr. renta koronowa 100·85, Węgier. renta koronowa 99·40, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 98·25, 4% Listy Banku krajow. 98·75, 4½% Listy Banku krajow. 101·45, 4% Listy Banku hipotecznego 97·75, 4½% Listy Banku hip. 101·50, 5% Listy Banku hipotecz. 112·00, 4% Gal. Oblig. propin. 99·85, 4% Gal. poż. kraj. z 1493 r. 99·00, 4% Poż. m. Lwowa 96·40, Losy turec. 123.75, Marki 117·20, Ruble 253·00.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Wiedeń 6 czerwca. Państwowa rada kolejowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem ministra kolei Witteka. Uchwalono wniosek, wzywający rząd do utworzenia biura dla przestudyowania spraw wszystkich austryackich kolei. Rezultat tego studyum ma być

dany na najbliższem posiedzeniu rady. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad wnioskiem p. Bondy, domagającym się zaprowadzenia bezpośrednich pociągów pospiesznych pomiędzy Czechami a Szląskiem, Galicyą, Bukowiną i Rosyą. Zastępca rządu Pascher odpowiedział, że między Galicyą a Czechami jest już bezpośrednie połączenie pociągami pospiesznymi, zaprowadzenie zaś reszty żądanych pociągów natrafi na techniczne i finansowe trudności. Wniosek Bondego przekazano rządowi do uwzględnienia. Obszerną dyskusyę wywołał wniosek bar. Mustatzy, domagający się, by ministerstwo kolei na północno-wschodnich liniach kolei państwowej i na bukowińskich kolejach lokalnych przyznało wyjątkowo taryfę Nr. 2 dla przewozu do Niemiec desek bukowych długości do 1 m. 25 cm., a grubości 25 do 30 mm. Wniosek ten uchwalono w tej formie, że uprasza się ministerstwo, aby żądane minimalne taryfy przyznało na wszystkich liniach kolei państwowej. Na tem obrady zamknięto.

Paryż 6 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent ministrów Combes przedłożył 81 podań o autoryzacyę kongregacyi klasztornych, zajmujących się nauczaniem. Petycye te będą natychmiast przedłożone Izbie. Rząd proponuje odrzucenie wszystkich tych podań.

Chamberry 6 czerwca. Komendant 4 pułku dragonów, Coubertin, który, otrzymawszy rozkaz wysłania dwóch szwadronów do *Grand Chartreuse*, wniósł podanie o spensyonowanie, został istotnie przeniesiony w stan spoczynku.

Zagrzeb 6 czerwca. Tak zw. partya „narodowa" (węgierska) uchwaliła wczoraj w obecności bana rezolucyę, według której także i w przyszłości odeprze wszelkie usiłowania z zewnątrz lub wewnątrz idące, a zmierzające do naruszenia związku krajów Korony św. Szczepana. Partya ubolewa, że przez przekręcenie faktów i bezprzykładną agitacyę zdołano nakłonić posłów z poza Węgier do kroku, który mógł tylko zamącić stosunki Węgier z Chorwacyą. Partya ma niewzruszone zaufanie do bana Khuen Hedervarego.

Budapeszt 6 czerwca. Pod koniec wczorajszego posiedzenia, które wypełniła dyskusya obstrukcyjna nad stanem *ex lex*, pos. Polonyi domagał się wyboru uzupełniającego jednego sekretarza Izby, twierdząc, że przy tej sposobności pokaże się, jaki rozłam panuje w łonie partyi liberalnej. Szell powinien skorzystać z tej sposobności i ustąpić. P. Szell odpowiedział, że cofnie się w tej chwili, kiedy według konstytucyjnych przepisów uzna to za stosowne. Wobec wniosku zaś Polonyiego możnaby wyboru jednego sekretarza dokonać na najbliższem posiedzeniu. Wiceprezes partyi liberalnej Szentivanyi oświadczył, że partya liberalna pozostała jednolitą. Postanowiono na przyszłem posiedzeniu dokonać wyboru jednego sekretarza.

Berlin 6 czerwca. Wydalono z Prus obywatela austryackiego, dziennikarza Franciszka Schmidta, który był zajęty w jednym z tutejszych tygodników.

Paryż 6 czerwca. Marya Daurignac, siostra pani Humbertowej, zeznała przed sędzią śledczym, że adwokat madrycki Cottarello dlatego zawiadomił policyę o pobycie rodziny Humbertów w Madrycie, ponieważ syn jego chciał ożenić się z Ewą Humbertówną, a ojciec sądząc, że tylko w ten sposób może temu przeszkodzić, zrobił doniesienie do policyi.

Wiedeń 6 czerwca. Szef sztabu jeneralnego jen. Beck wyjechał wczoraj po południu w towarzystwie grona jenerałów i oficerów sztabowych w podróż do Galicyi przez Budapeszt i Munkacz. Uda się najpierw do Stryja, gdzie zabawi od 13 do 15 bm., potem będzie w Komarnie, a od 16 do 17 bm. w Gródku, gdzie podróż swoją zakończy.

(Depesze popołudniowe).

Rzym 6 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych zapytał poseł Morgari (socyalista), czy prawdziwe są doniesienia o mających wkrótce nastąpić odwiedzinach cara w Rzymie. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Baccelli oświadczył na to, że nie ulega wątpliwości, iż odwiedziny złożone przez króla Wiktora Emanuela carowi w Petersburgu nie pozostaną bez odpowiedzi, a car będzie tu tak samo mile widzianym gościem, jak był nim król Wiktor Emanuel w Petersburgu. Jednakże ścisłego terminu przyjazdu cara dotychczas jeszcze nie oznaczono.

Dep. Morgari rzekł, że socyaliści muszą w tej sprawie złożyć oświadczenie następującej treści: Przyjazdy obcych monarchów do Włoch przyjmowali socyaliści bez wszelkich wogóle demonstracyj, ponieważ byli to konstytucyjni monarchowie. Jednakże wobec odwiedzin cara, który swemu narodowi nie dał konstytucyi, nie mogą socyaliści tak samo się zachować. (Przerywania i brawa). Mówca podnosi fakt, że od tej chwili, jak zapowiedziano odwiedziny cara, nastąpiły już liczne aresztowania we Włoszech.

Prezydent Izby Biancheri upomniał Morgariego i powiedział, że naród włoski będzie się czuł szczęśliwym, gdy będzie mógł powitać u siebie cara, a miasto z pewnością zgotuje mu życzliwe przyjęcie. Socyalista Varrazzani przerywał kilkakrotnie wywody prezydenta, za co był przywołany do porządku. Sekretarz Baccelli, zabrawszy ponownie głos, oświadczył, że można należeć do któregokolwiekbądź stronnictwa politycznego, nie wolno jednak zapominać o obowiązku kurtuazyi i gościnności. Włochy z pewnością godnie przyjmą monarchę zaprzyjaźnionego państwa. Na tem rozprawa się skończyła.

Wiedeń 6 czerwca. Wódz liberalnej opozycyi Campbell-Bannerman wystąpił na zgromadzeniu liberalnem przeciw projektowi Chamberlaina. Projekt ów — zdaniem mówcy — oznacza zniesienie systemu wolnego handlu, utrzymującego się w Anglii od lat pięćdziesięciu, a przynoszącego jej ogromne korzyści.

Wenecya 6 czerwca. *Gazetta di Venezia* donosi, że Papież zachorował na zapalenie kiszek i nie przyjmuje stałych pokarmów. Niebezpieczeństwa jednak na razie niema.

Kraków 6 czerwca. Dziś o $11^1/_2$ przedpołudniem otwarto w parku Krakowskim urządzony przez Towarzystwo rolnicze pierwszy targ bydła rozpłodowego. Przy otwarciu przemawiał prezes komisyi targowej, Karol Czecz. Na targ przywieziono 200 sztuk bydła z krajowych obór i włościańskich.

Dziś o 10 godzinie rano odbyło się otwarcie kursu rybackiego przy udziale 60 uczestników kursu z całego kraju. Obecny był delegat Tow. roln. krak. Janusz Tyszkiewicz.

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi znawców w sprawie budowy miejskiej stacyi elektrycznej w Krakowie. W skład komisyi wchodzi; dyrektor Tomicki ze Lwowa, Stanisław Bieliński z Sosnowca i Stanisław Horoszkiewicz z Krakowa.

Przybyli tu dwaj urzędnicy Dyrekcyi wiedeńskiej policyi i ministeryum kolejowego dla zasięgnięcia wiadomości o sprawie znanych kradzieży na kolejach. Urzędnicy ci byli u dyrektora policyi, dyrektora kolei, prokuratora państwa i u sędziego śledczego.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 6 czerwca. O. Hahn z Berlina. T. Waydowski z Tarnopola. T. Bohdan z Milatyna. K. Paygert z Sidorowa. T. Soteńsky z Petersburga. F. Gniewosz z Jasionowa. L. Grabscheidt z Wiednia. W. Kadińsky z Petersburga. Dr. J. Somerstein z Darachowa. J. Simonowicz z Czerniowiec. Hr. J. Pruszyński z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 6 czerwca. J. Smalawski z Uherca. Z. Cieński z Wodnik. A. Wysoczański z Sambora. W. Kuchaczka z Tarnopola. T. Hornik z Wiednia. J. Wafelbayer z Czerniowiec. J. Dawidowicz z Brzeżan. Z. Gąsiorowski z Żydaczowa. B. Rozwadowscy z Kossowa. B. Hirschbein i J. Duschak z Wiednia. S. Noel z Łańcuta. J. Kintzi z Zuszyc. W. Słonecki z Trojan. W. Wobr z Rzeszowa. A. Mogilnicki z Rohatyna. E. Bukowska z Kossowa. S. Smolka z Janowa. W. Kraińscy z Perespy. S. Zwolski z Brzeżan. A. Gajewski z Romanowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 6 czerwca. Br. W. Mültitz z Weldzirza. B. Osuchowski z Turki. W. Pieniążek z Lipinki. R. Bośnicka z Sanoka. M. Łukasiewicz z Zurzawy. J. Golda z Tarnowa. A. Haldenberger ze Złoczowa. M. Antonów z Sokołowa. G. Głuchowski z Kamiennej. J. Bielański z Krakowa. Z. Lewandowski z Drohobycza. A. Just z Wiednia. J. Scholmann ze Schodnicy. H. Landau z Kołomyi. J. Gross z Botuszan.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 6 czerwca. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kred. z obl. pr. z r. 1890 3% 276.—
" " " " z r. 1889 3% 000.00
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% 270.00
Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 zł. 5% 276.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 255.—
Pożyczka serbska prem. po 100 frank. 2% 89.00
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 frank. 123.25

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.90. Zakładu kred. dla handl. i przem. po 100 zł. 436.00, Clary 40 zł. m. k. 164.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84.25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 69.00, Ofen 40 zł. 170.00, Palfly 40 zł. m. k. 170.00. Czerwonego krzyża austryackie 10 zł. 54.50, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 27.00, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. k. 236.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 75.00, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270.00, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 442.—.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*.
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5 30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7 35, 5.06, 10 02*.
Z Tarnopola: 3.30* (na dw. gł.) 3.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.*, 1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 8.15, 5 55.
Z Janowa: 7.40, 1.25, 9.25*, 10.07* (od 17 5 w niedziele i święta).
Z Brzuchowic: 6.50 (od 17 5), 8 14 (od 17 5 w niedziele i święta), 8.04* (od 17 5 w niedziele i święta). 8.25* (od 15 5 w dni powszednie), 9.12* (od 17 5 w niedziele i święta).
Z Tuchli: 4.35 (od 15 6).
Ze Skolego: 4.35 (od 1 5).
Z Pustomyt: 9.35 (od 1 6 w niedziele i święta).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa 8 25.
Do Przemyśla: 7.20*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.43, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10 40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05. 6 40*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.10*,
Do Janowa: 9.15, 1.14 (od 17 5 w nieds. i święta), 3.15, 6.30*, 9.55 (od 17 5 w niedziele i święta).
Do Brzuchowic: 5.50* (od 17/5), 2.10 (od 17 5 w niedz. i święta), 3.30 (od 15 5], 8.14* (od 17 5 w niedziele i święta)
Do Tuchli: 3.05 (od 15 6).
Do Skolego 3.05 (od 1 5).
Do Pustomyt: 1.55 (od 1 6).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

Jan Krach

radny i obywatel m. Lwowa

usnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 5. czerwca 1903 r. o godzinie 4½ po południu opatrzony św. Sakramentami w 51 roku życia.

W smutku pogrążona żona z dziećmi zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 7. czerwca b. r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Kordeckiego l. 9. na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 5 czerwca 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

†

Helena z Michalczewskich Hawle

wdowa po c. k. asystencie domen i lasów

przeżywszy lat 35, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 6 czerwca 1903.

W smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 4ej popołudniu z domu żałoby ulica Ścieżkowa l. 18 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 6 czerwca 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10.

W Brzuchowicach

przy Zakładzie wodoleczniczym „Zofiówka“

z dniem 1-go czerwca b. r.,

otwarto kąpiele stawowe, tusze i kąpiele ciepłe we wannach

Najkrótsza droga do stawu ścieżką przez las miejski.

Zarząd.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
A. Brattel ul. Sykstuska 28.
Baum, Hotel Warszawski.
Baran S. ul. Leona Sapiehy.
Bauer D. Hotel de Laus.
Blasbalg S. ul. Teatralna 20.
Drucker J., ul. Gródecka.
Filharmonia, gmach Skarbka.
Fried Jakób, Rynek 18.
Fränkel J ul. Leona Sapiehy
Garfunkel O. ul. Sykstuska.
Griffel ul. Żółkiewska.
Grünfeld S., ul. Łyczakowska
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków M. ul. Sobieskiego.
Jacoby J. Chorążczyzna.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
A. Keil, ul. Kopernika.
M. Keil ul. Wałowa.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kraus S. Szpitalna,
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Łopaciński W., ul. Gródecka.
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., pl. Solarny.
Nussenblatt H., ul Leona Sapiehy
Pawilon okocimski pl. powystaw.
Pochmarski, Pasaż Mikolascha.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
J. Voise, Żółkiewska.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
Rossignon ul. Pańska.
Schapira S. Rynek.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Teitelbaum ul. Gródecka.
Tennenbaum J. Jagiellońska l. 6.
Wollsch ul. Grodecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zuckerman S. ul. Sobieskiego 28

BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

Toepfer Naftuła ul. Trybunalska.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Baum Hotel Warszawski,
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Waldbaum A ul. Grodecka.
Schapira S., Rynek.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p

S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawii i Szlązku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 28, w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.

!Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres!

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, ul. Teatralna 3 naprzeciw Katedry.



HERBATĘ

poleca zbioru majowego:

półkl. Congo zł.	1·60
Souchong czar.	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange deLon.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·8
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku

Portorico	9·—	pół k.	—·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10.—	„	1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„	1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„	1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1.06

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Santonicum

środek dyetetyczny znakomity likier wzmacniający żołądek **Fabryki w Santoni, Trento-Berlinie.** Cena flaszki K. 1·20. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach delikatesów. Skład główny **w Alte K. K. Feldapotheke, Wien I. Stephansplatz 8.**

Otwarto

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych = obrazach plastycznych =

Widoki natury = podróże = Stolice świata = Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne = Obrazy z postępu cywilizacyi = Sztuka i nauka = itd. itd.

=Zmiana obrazów co tygodnia=

od 31-go maja 1903.

Czeskie Sudety

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Willa z ogrodem na Kastelówce do sprzedaży. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod „Willa z ogrodem“ do Biura dzienników w Pasaż Hausmana 9.

Najlepszy prawdziwie domowy, zdrowy, smaczny wikt tylko na maśle, wydaje **jadalnia** Michała Drabika pl. Smolki 8.

Który z P. T. Obywateli większych dóbr ziemskich potrzebuje rutynowanego i uczciwego zastępcy w swych interesach, raczy podać swój adres do **c. k. Notaryatu w Bóbrce koło Lwowa.**

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, doświadczony plantator buraków i chmielu, gruntownie znający gorzelnictwo i lasowość poszukuje odpowiedniej posady, przyjmie posadę i na tantyemę Łaskawe listy pod X. Y. przyjmuje biuro ogłoszeń.

Lwów, Pasaż Hausmana 9

Znakomitą bryndzę majową poleca najtaniej handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul Batorego l. 2.

Wszelkiego rodzaju obicia powozowe,

Borty, nadsznury, guziki skórzane, ceraty, imit. skóry, plusze, sukna, dywany, koce, derki, kocyki flanelowe i t. p. poleca

A. Herfurth we Lwowie

Kopernika 16. dawniej Stef. Wyszyńska.

WAŻNE dla P. T. c. i k. Pocztmistrzów

Skrzynki pocztowe typu S. N. V., wraz z 2 wkładami lub bez tychże. — Tarcze z godłem pocztowem podług przepisów c. k. Dyrekcyi poczt — poleca

Maryan Bendl

dostawca dla c. k. poczt i telegrafu pracownia artystyczno-blacharska

Lwów, ulica Sykstuska l. 14.

Tłomaczenia z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik. Adres w biurze Plohna.

Poszukuję dom niewielki na przedmieściu do wynajęcia.— *K. Dobrzański*, ul. Łyczakowska l. 120.

Jałówek

16 sztuk, od 15—20 miesięcy

¾ krwi Sümenthaler, po bardzo zdrowych i mlecznych krowach do sprzedania, cena 70 halerzy kilogram żywej wagi, loco stacya Bogumiłowice lub Tarnów, w skarbie Wielka wieś p. Wojnicz.

Gorzelników, ekonomów, leśniczych, z chlubnemi świadectwami poleca Agencya Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6.

Wyborne kawy Ceylońskie i inne po zł. 1·30, 1·80, 2, 2·08, 2·16 i 2·20 za 1 klgr. Wysyłki w woreczkach 5-kilowych odwrotnie i franco do każdej miejscowości pocztowej poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2.

Paniom

zwraca się uwagę na cudownie działający środek dla upiększenia cery, prawdziwy angielski

„Gurkenmilch“

Oddala natychmiast piegi, plamy na twarzy, liszaje krosty i t. p. nadaje piękny młodociany wygląd.

Odznaczony złotym medalem w Paryżu i Wiedniu 1902.

Prawdziwy angielski tylko w aptece

C. BALASSA w TEMESVARZE

Cena flaszki **2 K.** Prawdziwy angielski „Gurkenseife“ **1 K.** — 3 sztuki **K. 2.40.**

Skład główny:

We Lwowie w aptece Z. Ruckera pod srebrnym Orłem. W Przemyślu w aptece F. Breyera, Plac na „Branie“ l. 4.

Nieprute

ubrania męskie i damskie, Suknie balowe i ubrania frakowe czyści jak nowe. Pierwszy = chemiczny Zakład =

Szymona Weissa

we Lwowie tylko Kopernika 12, i pl. Halicki 12.

Zgłoszenia wprost i pisemne tylko na

gorzelnika

w wieku średnim, katolika, który już pracował aparatem Paukscha przyjmuje właściciel Tartakowa poczta w miejscu. Termin ostateczny zgłoszenia 15-go czerwca b. r. Gorzelnicy ze sąsiedztwa są od zgłoszenia wyjęci, kandydaci nieodpowiadający pozostaną bez odpowiedzi.

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Pożyczki

na losy i efekta dyskretnie i korzystnie udziela

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie pocztą.



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

ze Lwowa.

Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem **„Wyrób krajowy“** i publiczności żądającej wyrobów Krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w Kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą **S. W. Niemojowski,** że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem **„Wyrób Krajowy“** nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby Krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski

Pierwsza w Kraju fabr. wyr. z papieru.

Cierpiący na = przepuklinę =

= popełniają zbrodnię!

przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacyi. **Dostałem złoty medal!** Prospekta pod dyskrecyą gratis.

KAROL TIESEL

specyalista,

Wiedeń VI..

Amerlingstrasse 19.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki ***obcych języków, bez nauczyciela,*** z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I-szy złr. 1·20, — kurs II-gi złr. 2.40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80.
Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·15, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni

B. Połonieckiego, ul. Akad. 2, Lwów.

!Na każdą cenę!

TAPETY

i dekoracyjne sufity

poleca

W. ADAMSKI

(*dawniej Jürgens*)

Lwów, Sobieskiego l. 4.



PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, krzesła, stołki ogrodowe itp.

poleca FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK

we Lwowie.



Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu **na** zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Upraszamy uprzejmie przy zakupnie nie żądać tylko »kawy słodowej« jednak wyraźnie: — Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i zważać na originalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki, róg ul. Wałowej

w Krakowie Sukiennice l. 20, w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca własnego wyrobu

znakomite i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

odszczególnione licznemi medalami zasługi za swe znakomite własności.

	hal
Mydło bedźwinowe, używane przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość	50
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie wyczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw piegom i zgrubieniu naskórka	50
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	50
Mydło kamforowo-siarkowe, kawałek	60
Mydło karbolowe i mydło karbolowo-piaskowe, do mycia rąk, dla pp. lekarzy i akuszerek, kawałek	40
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, trądziki, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do niszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów i usuwa łupież z głowy	100
Mydło taninowe, z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy rąk i nóg	70

Dla odbiorców hurtownych znaczny rabat.

Perfumerya Zeno & Co,

Dostawców nadwornych

Wiedeń I. Graben 7.

poleca swój doborowy skład li tylko prawdziwych francuskich, angielskich, i niemieckich oryginalnych perfum po najtańszych cenach. Następnie najlepsze angielskie szczoteczki do zębów, paznokci i włosów w oprawach z drzewa, kości, szyldkretu i kości słoniowej, bogaty wybór grzebieni do fryzowania, prochu i z rączkami, sporządzanych z rogu, szyldkretu i kości słoniowej.

poleca swoją specyalność:

„Eau de Cologne Zeno“ po 1, 2, 4, 8, 14, i 16 kor.

perfumy fiołkowe:

„Violette d'Abbazia Zeno“

i Violette Cap Martin po 3.60, 6, i 10 kor.

Cennik wysyłamy na żądanie opłatnie.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa.

Sezon od 20 maja do 20 września.

Wody najsilniejsze **alkaliczno-słonawe,** ze znanych ze skuteczności zdrojów **JÓZEFINY, MAGDALENY i STEFANA** we wszystkich handlach wód miner. i Aptekach.

Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje

Dyrekcya Zakładu górnego.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.